

opusdei.org

Najlepsze, co mi się przydarzyło

Mathilde B., biolog. Francja

27-05-2010

Jak dowiedziałaś się o Św. Josemarii?

Kiedy byłam dzieckiem, w moim rodzinnym domu był zwyczaj wspólnej modlitwy każdego wieczoru. Każde z dzieci opowiadało Panu Bogu o czymś, co mu się przydarzyło tego dnia a potem wszyscy śpiewaliśmy lub odmawialiśmy Zdrowaś Mario. Na

zakończenie, jedno z nas odczytywało modlitwę z obrazka Świętego Josemarii. Pamiętam czytanie jej na głos, bardzo uważnie, ale nie rozumiejąc dokładnie tego, co czytam. Byłam wtedy bardzo dumna z siebie, ponieważ znaczyło to, że jestem już wystarczająco duża żeby móc czytać i że ta niewielka praca przestaje być wyłącznym przywilejem mojego starszego brata, jak długo twierdził.

Nie mogę uczciwie powiedzieć, że znałam wtedy św. Josemarię, ale wiem, że on znał mnie i modlił się za mnie.

Poznałam go nieco lepiej kiedy miałam ok 15 lat i trafiłam na książkę o nim - „Ślady na śniegu”. To co mnie wtedy naprawdę uderzyło, to hojność, z jaką poświęcił Bogu całe swoje życie po zobaczeniu na śniegu śladów bosych stóp pewnego karmelity.

Czy powiedziałaabyś, że w Twoim poznaniu św. Josemarii było jakieś „przedtem” i „potem”?

Myślę, że nie mogłabym wskazać takiego podziału – on zawsze był w pewien sposób obecny w moim życiu, więc nie było jakiegoś konkretnego momentu kiedy go poznałam i zmieniło się moje życie. To raczej proces poznawania go coraz lepiej i głębiej, jego życia, pism i nauczania.

W związku z moją pracą spędziłam kilka miesięcy w Rzymie, gdzie mogłam modlić się w kościele Najświętszej Marii Panny Królowej Pokoju, gdzie znajdują się szczątki św. Josemarii. Hmm, modlitwa przed relikwiami świętego, zwłaszcza takiego, który ofiarował całe swoje życie w intencji Twojego powołania, nie pozostawia obojętnym. Czujesz chęć podziękowania mu z głębi serca a jednocześnie proszenia go aby

wstawił się za Tobą, bo dobrze wiesz jak daleko Ci do świętości, którą on osiągnął.

Po takiej modlitwie naprawdę chciałam wrócić do pracy, podejmować kolejne wysiłki w miłości do Boga w moim codziennym życiu. Zupełnie, jak gdyby święty Josemaria powiedział do mnie „Dokonałem tego, więc ty też możesz. Zaufaj Bogu i Najświętszej Pannie i próbuj, podejmuj wysiłki a osiągniesz niebo” W pewnym sensie, był to jakiś moment odgraniczający „przedtem” i „potem”, a najlepsze jest to, że mogą odnawiać to zobowiązania wciąż i wciąż w moim życiu, nawet kilka razy dziennie – wystarczy się modlić!

Gdybyś miała opowiedzieć komuś o św. Josemarii, co by to było?

Żyjemy w społeczeństwie tak skoncentrowanym na obrazach, że pewnie zaproponowałabym

obejrzenie filmu „Wielkość codziennego życia”. Elementem tego filmu są nagrania wywiadów ze św. Josemarią, w których można go usłyszeć zachęcającego ludzi aby kochali Chrystusa. To przemawia wprost do serca, nie trzeba sobie wyobrażać jaki też on był, w tych nagraniach można to po prostu zobaczyć. W filmie są też ludzie różnych stanów i zawodów, opowiadający o tym, co św. Josemaria dla nich znaczy.

Za co jesteś mu wdzięczna?

To bardzo trudne pytanie – czuję, że zawdzięczam mu bardzo dużo. Małe codzienne sprawy, i te bardzo ważne. Na przykład mój egzamin na prawo jazdy – bez jego wstawiennictwa wciąż brałabym dodatkowe lekcje. Ale bez obaw – teraz jestem ostrożnym kierowcą.

Z ważnych rzeczy – jestem mu bardzo wdzięczna za moją rodzinę,

bo bez niego nie byłaby tym czym jest. Moi rodzice są w Opus Dei od wielu lat i to im zawdzięczamy ciepło i radość, a także chrześcijańskiego ducha w naszym domu, dlatego że każdego dnia walczyli o swoją świętość zgodnie z duchem św. Josemarii.

Oczywiście, zawdzięczam mu też to, że jestem tu, w jego rodzinie. To najlepsze, co mogło mi się przytrafić. Jestem pewna, że to co kiedyś powiedział było absolutnie prawdziwe – że wszyscy jesteśmy dziećmi jego modlitwy.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/najlepsze-co-mi-sie-przydarzylo/> (26-03-2025)